



Krąg Biblijny nr 5

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr PrezenteK w Rzeszowie

XXVI Niedziela zwykła 28 IX 2025

Łk 16, 19-31

19 Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień uczładował wystawnie. 20 U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. 21 Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizały jego wrzody. 22 Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. 23 Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. 24 I zawołał: „Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i przyślij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. 25 Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. 26 A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”. 27 Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca. 28 Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. 29 Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” 30 „Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. 31 Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 16,19-31 – Bogacz i ubogi Łazarz

Przypowieść obala dwa błędy:

- ❖ pogląd tych, którzy nie przyjmowali nauki o trwaniu duszy po śmierci – a zatem również o istnieniu sądu i odpłaty za uczynki w przyszłym życiu – oraz
- ❖ tych, którzy interpretowali pomyślność materialną w tym życiu jako nagrodę za uczciwość moralną, a przeciwności jako karę.

Przypowieść jest przykładem nauki o bogactwach przedstawionej nieco wcześniej (por. 16,1-15). O bogaczu nie mówi się wyraźnie, że robił coś złego, lecz że ubierał się z przepychem i co dzień wystawnie ucztował (w.19).

W konsekwencji tego wygodnego życia nie dostrzegał w Łazarzu bliźniego i nie był zdolny usłyszeć Boga, nawet przemawiającego w nadzwyczajnych objawieniach (w.29.31).

„W przypowieści o bogaczu i Łazarzu ku naszej przestrodze Jezus przedstawił obraz takiej duszy zniszczonej przez pychę i bogactwo, która sama stworzyła ogromną przepaść pomiędzy sobą a ubogim: przepaść, jaką jest zamknięcie w rozkoszach materialnych, przepaść, jaką jest zapomnienie o drugim, niezdolność do kochania, która teraz przeradza się w pałac i nie dające się zaspokoić pragnienie” (Benedykt XVI, Spe salvi 44).

Przypowieść jest więc zaproszeniem do umiarkowanego życia i do solidarności.

Konieczny jest „szacunek dla człowieka, tak by poszczególni ludzie bezwzględnie uznawali każdego bez wyjątku bliźniego za drugiego siebie, zważając przede wszystkim na jego życie i środki konieczne do jego godnego prowadzenia, aby nie naśladowali owego bogacza, który nie wykazywał żadnej troski o ubogiego Łazarza” (II Sobór Watykański, Gaudium et spes 27).

Za tekstami świętymi doktryna chrześcijańska naucza, że wyrażenie „**lono Abrahama**” (w.22) wskazuje stan, w którym znajdowały się dusze świętych przed zmartwychwstaniem Chrystusa. Tam, nie odczuwając bólu, podtrzymywane w nadziei odkupienia cieszyły się spokojem.

Te dusze wyzwolił Chrystus Pan, zstępując do piekieł i zmartwychwstając (KKK, 633). Natomiast bogacz idzie do „otchłani” (w.23).

Jego dialog z Abrahamem (w.24-31) jest jakby scenką dydaktyczną, która ma utrwalić słuchaczom nauki płynące z przypowieści, jako że w ścisłym sensie w otchłani nie ma miejsca na litość.

„Kiedy Abraham powiedział bogaczowi: <Między nami a wami zionie ogromna przepaść> [...] ukazał, że po śmierci i zmartwychwstaniu nie będzie miejsca na pokutę. Ani bezbożni nie nawrócą się nie wejdą do królestwa, ani sprawiedliwi nie będą grzeszyć i nie zstąpią do otchłani. Jest to przepaść nie do przebycia” (**Afrahat Syryjczyk**).

Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2024

Przypowieść o Łazarzu i bogaczu – Łk 16, 19-31

Muszę powiedzieć, że we mnie ten tekst zawsze rodził pytanie, skąd takie ostre potraktowanie bogacza, na czym polega jego grzech? Jest on karany za grzech zaniedbana. Nie za to, co zrobił, tylko za to, czego nie robił, co zaniedbał, co zlekceważył.

Wygląda na to, że zaniedbanie może być nie tylko poważnym grzechem, ale nawet najpoważniejszym. Tylko trzeba by zapytać, co ów człowiek zaniedbał, co zlekceważył.

Bogacz zaniedbał zlekceważył dar Boży. A tak naprawdę zaniedbał dwa dary od Boga: słowo i drugą osobę.

Moglibyśmy interpretować to tak, że zaniedbał możliwość uczynienia dobra: oto miał pod bramą człowieka, który był głodny – mógł mu dać jeść; miał człowieka, który był spragniony – mógł mu dać pić; miał człowieka, który był ewidentnie goły – mógł go ubrać i tak dalej.

Zaniedbał uczynek miłosierdzia, który aż się narzucał, żeby go wypełnić.

My dość często myślimy o zaniedbaniu wyłącznie w kategoriach: nie zrobiłem czegoś, co mogłem zrobić. Natomiast w tej przypowieści chodzi o to, że on

zaniedbał dary od Boga – dwa wielkie dary, jakie dostał: słowo i osobę.

Pierwszym darem, jaki się w tej przypowieści pojawia jest osoba. Potem w drugiej części przypowieści, jest mowa o słowie (Prawie i prorokach).

Najpierw nasza uwaga koncentruje się na Łazarzu: żebraku, całym owrzodzonym i zapewne niepełnosprawnym, bo grecki tekst dosłownie mówi, że ten Łazarz był „rzucany” w bramy bogacza.

On nie przychodził tam sam, licząc, że coś się wydarzy, tylko go ktoś przynosił i rzucał na próg pałacu.

To dość częste w Ewangelii, która zna takich bohaterów poszkodowanych przez życie – przez chorobę albo biedę – a jeśli w ogóle mają jakichś znajomych, to takich, którzy potrafią tylko gdzieś ich przynieść i porzucić, zostawić na cały dzień, żeby żebrali.

Niepełnosprawność Łazarza można wywnioskować też z faktu, że psy przychodzą i liżą jego rany. Nam się to wydaje sympatycznie, bo wszyscy lubimy pieski, ale Biblia mówi, że pies jest zwierzęciem nieczystym, więc gdyby Łazarz mógł, toby się od tych psów odganiał.

Nieczysty pies go liże, jeden, drugi, trzeci, a on nic z tym nie może zrobić. Ten człowiek rzucający u bramy pałacu bogacza jest rzeczywiście godny politowania.

Imię Łazarz – El’azar albo Eleazar – znaczy tyle, co „Bóg pomaga”.

Dla Żydów imię było zawsze bardzo ważne. Imię objawiało. W imieniu mieściło się najpierw życzenie, jakie rodzice składali dziecku na progu jego życia, a potem opisywało też tożsamość człowieka, jego najgłębsze pragnienia, jakąś jego wewnętrzną prawdę.

„Bóg pomaga”. Komu? Łazarzowi? Jakaś kpina!

W czym widać tę Bożą pomoc? W tych wrzodach, w tej biedzie, w tym głodzie, w tej niepełnosprawności?

A może ten ostry rysunek Pana Jezusa nas prowokuje i stawia pytanie, jakie są nasze oceny, w jaki sposób postrzegamy człowieka, co o nim decyduje?

Głównym pytaniem w tej przypowieści nie jest to, jakie mamy podejście do pieniądza. Tak naprawdę to jest pytanie o to, co w naszym życiu jest ważne wedle czego wartościujemy, w jaki sposób oceniamy.

Oczywiście Pan Jezus nas przestrzega, żebyśmy nie osądzali ludzi.

- Ważne jest, jak reagujesz na człowieka. Co jest tym pierwszym elementem, który cię przyciąga?

Często patrzymy na człowieka przez pryzmat tego, co ma, jaki jest jego status majątkowy, czy jest zdrowy, ilu ludzi za nim stoi, jaką sobie zdobył pozycję.

A co tobie wyznacza twoją własną wartość w twoich oczach? Co decyduje o tym, kim ty jesteś? Czy naprawdę to musi być stan posiadania?

Najbardziej intrygujące w tej przypowieści jest to, że nędzarz ma mię. To znaczy, że jest kimś konkretnym.

Papież Franciszek mówi: Łazarz ma swoją twarz, bogacz ma tylko purpurę i bisior – nie ma imienia.

Chodzimy do Kościoła, słuchamy przepowiadanego słowa i nam się wszystkim wydaje, że ono nas nie dotyczy. Nieprawda. Dotyczy.

Jaka jest nasza skala ocen? Na ile taki człowiek, właśnie taki jak ten Łazarz z przypowieści, ma wartość w naszych oczach? Ma w ogóle jakąś wartość czy nie ma żadnej, bo tak wygląda?

Lubię opowiadać dzieciom – właściwie powinienem też dorosłym – historię **św. Marcina**, biskupa-misjonarza, który żył w IV wieku i był postacią niezwykle charyzmatyczną. Zanim został biskupem Tours, był mnichem, a zanim został mnichem, był dowódcą elitarnego oddziału rzymskiej jazdy. Jak żołnierz odkrył Chrystusa: został najpierw katechumenem, przyjął chrzest, a potem jeszcze przez dwa lata był żołnierzem, chociaż – jak piszą w żywotach – już tylko formalnie. Bo w momencie przyjęcia chrztu nie rozumiał, jak może dalej być w wojsku.

Najbardziej znana historia z życia Marcina opowiada, że gdy zimą wjeżdżał ze swoim oddziałem wojska do Amiens, spotkał pod bramą żebraka, który cały trząsł się z zimna. W żywocie jest takie zdanie: „Pojął mąż przepełniony Bogiem, iż skoro inni nie okazali miłosierdzia, ów żebrak jemu był przeznaczony”. Marcin patrzył na ludzi przechodzących obok biedaka, traktujących go jak powietrze, i narastało w nim zdumienie. Jak to jest, że tylko on go widzi? Nikt inny go nie widzi: wchodzi przez tę bramę, a on leży tak jak Łazarz na progu domu bogacza i nie ma go, jest kryształowy, przezroczysty. Najciekawsze w tym zdarzeniu jest to, że Marcin nie stwierdza, tak jak my zwykle: „O, znieczulica”. On rozumie od razu: „Skoro inni go nie widzą, to znaczy, że ten człowiek jest darem dla mnie; Pan Bóg go dla mnie przeznaczył”.

I dalej historię już znacie: nie miał nic przy sobie, bo już wszystko rozdał, więc wyjął miecz, rozciął swój płaszcz oficerski, połowę oddając żebrakowi. Drugiej części nie mógł dać, bo należała do rzymskiej armii. Potem we śnie zobaczył Chrystusa odzianego w połowę płaszcza. Pan mówił do aniołów w niebie: „Marcin, który jest dopiero katechumenem, podzielił się ze Mną swoim płaszczem”.

Niesamowite jest właśnie to, że Marcin nie myślał: „O, jaki bidak, trzeba mu coś dać!”, tylko: „To jest człowiek, którego Bóg przeznaczył dla mnie”.

Ten, kto pisał żywot, wiedział, skąd się to w Marcinie wzięło: ano stąd, że był przepełniony Bogiem. Jeszcze nie był ochrzczony, a już przepełniony. Miał też w sobie wielkie pragnienie doświadczenia chrztu, wejścia w Kościół.

W nim wszystko wołało o Boga, o przemianę, o wyzwolenie – ale zarazem był kimś, kto już się podporządkował Panu wewnątrz. Odnalazł w sobie inne widzenie człowieka, wdział go po Bożemu: „Aha, to jest ktoś dla mnie, ktoś dla mnie ważny”, i odnalazł w sobie przynaglenie i siłę, żeby mu pomóc.

Chrześcijanie przez wieki pamiętali ten czyn, budując liczne kościoły pod wezwaniem św. Marcina (w ołtarzu malowano najczęściej potężnego konia, a na nim małego Marcina rozcinającego płaszcz), ale jeszcze piękniej zakodowali go w jednym słowie, które brzmi „kaplica”. Po łacinie kaplica to jest **capella**, a pierwsze znaczenie słowa **capella** to płaszcz. Bo ten płaszcz Marcina zachowano – jako najważniejszą po nim relikwię – i wybudowano dla niego osobne pomieszczenie, żeby nie zginął i żeby chrześcijanie mieli doświadczenie, co to znaczy miłość chrześcijańska. I od tego płaszcza wzięła się nazwa budynku – capella. Nie byłoby tej nazwy, tak ważnego słowa, gdyby nie ów kawałek płaszcza, który Marcin dał biedakowi.

Słuchając tej historii, wiemy, że tu jest absolutne doświadczenie Boga.

Właśnie w takim podejściu do trzęsącego się z zimna gościa: On jest przeznaczony dla mnie, on jest darem Boga dla mnie.

Nie był dla innych, bo oni go nie widzieli; a skoro ja go zobaczyłem, to znaczy, że jest mi zadany przez Pana Boga.

Kiedy ostatnio doświadczyliście tego, że druga osoba jest darem? Nieważne, ile przy sobie ma, w jakim jest stanie zdrowia, jakiej kondycji społecznej – druga osoba jest dla mnie darem. Kiedyście to przeżyli?

Dlaczego bogacz zlekceważył dar od Boga? Powód jest konkretny: stan posiadania, coś, co w szesnastym rozdziale Łukasza zostało nazwane mamoną.

Ten rozdział rozgrywa się między dwiema historiami.

Jest przypowieść o obrotnym rzadcy, którego oskarżono przed panem, że trwoni jego majątek, druga - o bogaczu i Łazarzu, a w środku jest kilka ważnych wypowiedzi Jezusa na temat pieniądza.

Tam pieniądz nie jest traktowany z taką pieczołowitością i czułością, z jaką my go traktujemy na co dzień. Pieniądz jest nazwany małym, cudzym dobrem.

Przede wszystkim jednak Pan Jezus pokazuje, do którego momentu pieniądz ma swoją siłę, a kiedy na pewno już jej nie ma.

Problem bogacza polega na tym, że nie ma pojęcia o czymś takim jak wieczne przybytki.

Chociaż jest synem Abrahama i do Abrahama mówi „ojcze”, czyli jest wierzący, przynajmniej z nazwy, to perspektywę ma prostą: tu i teraz. Dzień w dzień świetnie się bawi.

Jak wrócić do dwunastego rozdziału, to znajdziecie tam przypowieść o nierozumnym bogaczu (zob. Łk 12,13-21). Jest facet, któremu obrodziło pole. Jeszcze mu w życiu tak nie obrodziło. Mówi: „**No nareszcie. Zburzimy stare spichlerze, postawimy nowe, nagromadzimy wszystkiego. Będziemy jeść, pić i używać**”. Co usłyszał tej nocy” – „Głupcze”.

Pan Jezus rzadko takich słów używa. „Głupcze”, twoja ignorancja polega na przeświadczeniu, że pieniądź jest ważny zawsze, nigdy się nie skończy, i że na nim jest oparte szczęście, wypełniony cały twój horyzont myślenia, wartościowania i pragnień.

Bogacz, siedząc w otchłani, słyszy głos Abrahama: „Ty za życia otrzymałeś swoje dobra”. To co chciałeś, co było twoje i dla ciebie ważne – dostałeś. Uznałeś ziemskie dostatki za swoją wartość i to jest twoje. Mógł pozyskać przyjaciela niegodziwą mamoną – nie zrobił tego. Tu pojawia się pytanie: „**Co jest moim skarbem w życiu, co mi daje szczęście?**”.

Przypowieść o głupim bogaczu Jezus opowiedział człowiekowi, który przyszedł ze skargą na swojego starszego brata. Umarł ojciec, zostało dwóch braci, starszy jest dziedzicem. Młody żali się Chrystusowi: „**Mój brat nie chce się ze mną podzielić majątkiem, zagarnął cały spadek**” (por. Łk 12,13). O co ta kłótnia?

Naprawdę ten pieniądź, który wysądzisz dla siebie, jest ważniejszy od tego, co cię łączy z twoim bratem czy siostrą? Zaryzykujesz zniszczenie więzi rodzinnych, żeby dostać ochłap po ojcu?

Te przypowieści pokazują ludzi, dla których pieniądź jest tak ważny, że już nic się nie liczy, ani Rodzina, ani przyjaźnie, drugi człowiek też nie. Niebo? Jakie niebo? Nieba nie ma! Lud Boga, moja godność syna Abrahama? To wszystko teoria!

Co jest twoim skarbem? To, co jest ukryte w błogosławieństwie Jezusowym : „**Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest królestwo Boga**”.

Największe możliwe szczęście to doświadczyć w sobie królowanie Pana: doznać tego, jak relacja z Nim mnie porządkuje oraz że mogę się poddać Jego władzy.

Tym bardziej że to jest władza z krzyża. Cały Jego autorytet nade mną bierze się stąd, że za mnie umarł.

Nie czcza gadanina i puste deklaracje, ale dopiero doświadczenie bliskości i jedności, czyli komunii z Chrystusem, przeżycie tego, że jest moim Panem, naprawdę mnie przemienia i czyni innym człowiekiem. Wówczas widzę drugiego człowieka jako dar i potrafię też robić użytek z każdego pieniądza. Wszystko w moim życiu jest na swoim miejscu, bo odkryłem skarb niesamowity, którym jest królestwo Boga.

A gdy On jest w twoim życiu pierwszy, to wszystko inne ustawia we właściwej hierarchii.

Krąg biblijny nr 52 - wyd. Biblos, Tarnów 2023

Łk 16, 19-31 Bogacz i ubogi Łazarz

opracowanie ks. dr Adam Dynak

Rozdział szesnasty Ewangelii według św. Łukasza kończy się przypowieścią, która podobnie jak poprzednia, łączy tematy eschatologiczne z nauką o właściwym korzystaniu z bogactwa.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu występuje tylko w trzeciej ewangelii.

Adresat pozostaje ten sam co uprzednio, czyli są nim uczniowie Jezusa, zarówno ci, którzy słuchali przypowieści bezpośrednio z Jego ust, jak i wszyscy wierzący w czasach Kościoła.

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia głównych bohaterów. Są nimi bogaty człowiek, niewymieniony z imienia, i biedak o imieniu Łazarz. Później dojdzie jeszcze trzecia postać, patriarcha Abraham.

Póki co, akcja rozgrywa się w doczesności, w pałacu bogacza i przed jego bramą: w pałacu przebywa bogacz, a obok bramy leży na ziemi żebrak Łazarz.

Zestawiając ze sobą te dwie osoby, odmienne pod względem pozycji i statusu materialnego, Jezus pragnie na samym początku zwrócić uwagę słuchaczy i czytelników na Boże preferencje, nie tyle co do stanu posiadania, ile postawy życiowej.

Od samego początku historii zbawienia Bóg stał po stronie biednych i uciśnionych (Wj 23,11; Ps 35,10; 107,41), a karmił ludzi nikczemnych, zamkniętych na potrzeby bliźniego (Kpł 25,36-37; Am 5,10-12; So 1,8-13).

Wskazuje na to również nadanie imienia Łazarzowi i pozostawienie bezimiennym bogacza, ale o tym za chwilę.

„Bogacz i ubogi Łazarz” (Łk 16,19-31)

A więc między tym bogaczem a ubogim jest wielka otchłań, bo to, na co się zasłużyło, po śmierci zmienione być nie może, toteż ów bogacz, będąc w piekle, pragnie, aby ubogi udzielił czegoś, co ducha orzeźwia; woda zaś jest orzeźwieniem dla duszy pogrążonej w uciskach (św. Ambroży).

Niech się nikt nie czuje bezpieczny, mówiąc: „Cudzego nie porywam, lecz należycie korzystam z rzeczy mi danej”. Ów bogacz przecież nie za to został ukarany, że zabrał cudze, lecz że dla rzeczy, które otrzymał, opuścił siebie niegodziwie. Również to oddało go piekłu, że w swojej pomyślności nie kierował się bojaźnią, że otrzymanymi darami żywił swą pychę, że nie znał uczucia litości, że opływając w dostatki, nie chciał się ich wyzbyć za cenę grzechów.

Jednakże, bracia, którzy poznaliście i spokój Łazarza i kary bogacza, postępujcie z rozważą. Szukajcie tych, którzy by byli waszymi orędownikami za wasze grzechy, i starajcie się, aby w dniu sądu ubodzy byli waszymi adwokatami. Wielu teraz macie Łazarzów, którzy leżą u waszych drzwi i potrzebują tego, co codziennie spada z waszych stołów, gdy jesteście nasyceni. Słowa Pisma winny nas pobudzać do wypełniania nakazów miłosierdzia. Codziennie znajdujemy Łazarza, jeśli go szukamy, co dzień widzimy Łazarza, choćbyśmy go nie szukali (**św. Grzegorz Wielki**).

Bogacz – jak to wyraźnie wynika z przypowieści – prowadził wystawny i beztroski styl życia: „**ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił**” (Łk 16,19).

Odzież z purpury była niezwykle kosztowna. Nosili ją tylko kapłani w świątyni oraz ludzie najbogatsi. Purpura jako taka była barwnikiem wydzielanym przez pewien gatunek ślimaka morskiego. Barwnik ten produkowano w Fenicji i stamtąd eksportowano na cały starożytny świat. Z kolei bisior, cienka, delikatna tkanina, pochodził z Egiptu i podobnie jak purpura był bardzo drogi.

Ubieranie się w purpurę i bisior jednego z bohaterów przypowieści świadczy o jego bogactwie i wysokim miejscu zajmowanym na drabinie społecznej.

Noszenie tego rodzaju odzieży spotkało się z krytyką Jezusa w kontekście jego wypowiedzi na temat wielkości Jana Chrzciciela (Łk 7,25: **Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazale stroje i żyją w zbytkach.**).

Ponadto bogacz z przypowieści codziennie ucztował, a na coś takiego mógł pozwolić sobie ktoś, kto nie musiał się liczyć z pieniędzmi.

Jezus bardzo krytycznie odnosi się do ludzi korzystających z bogactwa w sposób głupi i nierozsądny. Przykładem jest Jego **przypowieść o głupim bogaczu** (Łk 12,16-21).

Z kolei **Łazarz** ukazany jest jako skrajny nędzarz, chory, pokryty wrzodami, czyli jednym słowem – ktoś odrażający.

Jeżeli w Nowym Testamencie żebracy pokazani są w pozytywnym świetle, to w Starym Testamencie żebractwo było postrzegane jako przekleństwo ze strony Boga (Ps 109,10).

Łazarz ukazany jest jako ktoś, kto już nie jest w stanie zatroszczyć się do siebie, ale też którego losem nikt się nie przejmuje.

Leży na ziemi u wrót domu bogacza z nadzieją, że będzie mógł nasycić się resztkami ze stołu bogacza. Ten drugi codziennie ucztował aż do przesyty, natomiast Łazarz pragnął chociaż jeden raz najeść się do syta. Niestety, marzenie to, choć normalnie bardzo proste do spełnienia, dla Łazarza było nieosiągalne.

Jedynymi stworzeniami, jakie wykazywały zainteresowanie jego losem, były włóczące się psy, liżąc jego owrzodzone ciało. Nie wiadomo, jak rozumieć ten psi gest. Z jednej strony ślina psa posiada właściwości bakteriobójcze i odkażające.

Z faktu tego mogłoby wynikać, że psy były istotami bardziej skłonny do miłosierdzia niż znajdujący się w pobliżu ludzie, zwłaszcza właściciel pałacu. Istnieje jednak inna możliwość: psy swoimi szorstkimi językami nie dawały się zbliżnić ranom Łazarza, przydając mu jeszcze większego cierpienia.

Co do osoby żebraka na uwagę zasługuje fakt, że jest to bodaj jedyny przypadek, kiedy bohater przypowieści ogłoszonej przez Jezusa nosi imię. Zazwyczaj postacie występują bezimiennie, jak chociażby tutaj bogacz.

Trudno do końca wyjaśnić ten wyjątek. Faktem jest, że imię Łazarz (hebr. **Eleazar**) oznacza : „**Bóg wspomaga**”, co doskonale harmonizuje z przesłaniem przypowieści, zwłaszcza z jej drugą częścią.

Niekiedy próbuje się powiązać tę postać z Łazarzem występującym w Ewangelii według św. Jana. Raczej jednak nie można utożsamić ze sobą tych dwóch osób.

W przypowieści następuje moment przełomowy. Obie postaci zajmujące krańcowo różne pozycje społeczne, zostają zrównane do jednego poziomu. Dokonała tego śmierć jednego i drugiego.

O bogaczu powiedziane jest, że został pochowany. Pochówek po śmierci był najbardziej elementarnym prawem każdego człowieka. Z pewnością pogrzeb bogatego człowieka był odpowiednio uroczysty.

Natomiast nie ma ani słowa o pochowaniu ciała Łazarza. Być może Jezus pragnie zwrócić uwagę słuchaczom na wyjątkową jego nędzę. Był do tego stopnia zapomniany przez ludzi, że nie zapewnili mu nawet pogrzebu, który należał się każdemu człowiekowi, bez względu na status.

Powiedziane jest natomiast, że Łazarz został zanieiony przez aniołów na łono Abrahama. Skoro ludzie okazali mu wzgardę, to sam Bóg zatroszczył się o niego, posyłając swoich aniołów. Akt ten idealnie współgra ze znaczeniem imienia Łazarz.

W sposobie potraktowania po śmierci jednego i drugiego potwierdza się też prawdziwość słów Maryi z **Magnificat**:

„[Bóg] głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia” (Łk 1,53).

Rozpoczyna się druga część przypowieści, która przenosi słuchaczy w rzeczywistość pozaziemską, a ściślej mówiąc w przestrzeń biblijnych wyobrażeń o życiu pozagrobowym.

Umieszczenie Abrahama w niebie, jeszcze przed dokonaniem Jezusowego dzieła odkupienia, znane jest ze starotestamentalnej literatury apokryficznej, konkretnie z „Czwartej księgi machabejskiej”, gdzie patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub przebywają w niebie, a wraz z nimi wszyscy, którzy żyli na ziemi sprawiedliwie.

Także inny apokryf, „Testament Abrahama”, przekazuje, że w zamian za ścisłą zażyłość Abrahama z Panem, aniołowie zanieśli jego duszę do raju.

Sam Jezus, nauczając w innym miejscu, wydaje się sytuować Abrahama w niebie (Mt 8,8-11: **„Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! - a idzie; drugiemu: Chodź tu! - a przychodzi; a słudze: Zrób to! - a robi. Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.”**;

Łk 13,27-28: **„Lecz On rzecze: Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy opuszczający się niesprawiedliwości! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych.”**).

Być może odwoływał się On do wyobrażeń niektórych Żydów, opartych na literaturze apokryficznej, aby łatwiej im było zrozumieć przesłanie Jego nauki.

Jeżeli natomiast chodzi o pojęcie „**łono Abrahama**”, to nigdzie więcej nie występuje ono w Piśmie Świętym, natomiast w języku biblijnym łono kojarzy się z miejscem gwarantującym pełne bezpieczeństwo.

W tym przypadku łono symbolizuje szczęście w królestwie niebieskim.

Pogrzebany bogacz znalazł się w Otchłani. Należy zauważyć, że prawda o życiu po śmierci bardzo długo i powoli objawiała się Izraelitom.

W bardzo dawnych czasach w ogóle nie istniała świadomość życia po śmierci. Wykluwała się bardzo powoli. Na pewnym etapie tego procesu zaczęto uważać, że zmarli przebywają w jakimś ponurym miejscu pod ziemią. Miejsce to nazwano **Szeolem**.

Pod koniec czasów Starego Testamentu świadomość eschatologiczna w Izraelu poszerzyła się o przekonanie, że świat umarłych dzieli się na miejsce nagrody dla ludzi sprawiedliwych i na miejsce kary dla bezbożnych. Kara ta polega na niekończących się mękach w niegasnącym ogniu.

Dopiero Jezus rzuci pełne światło na prawdę o życiu wiecznym po śmierci, przede wszystkim przez swoje zmartwychwstanie, a chrześcijaństwo ją rozwinie i rozpropaguje.

Nauka chrześcijańska podjęła starotestamentalne idee eschatologiczne i sprecyzowała je w świetle Ewangelii.

Dlatego nie należy się dziwić, że Jezus podjął w przypowieści intuicje i przekonania odnośnie do życia pozagrobowego, które już istniały w Jego narodzie.

Według nauki wypływającej z przypowieści miejsce wiecznej szczęśliwości i wiecznego potępienia znajdują się w pobliżu siebie.

Cierpiący katusze bogacz widzi Abrahama w towarzystwie Łazarza. Może też swobodnie z nim rozmawiać. Jednak pomimo tej bliskości istnieje między dwoma ukazanymi miejscami przepaść nie do przebycia – zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

Ta nieprzekraczalność granicy między obu miejscami przy jednoczesnej ich bliskości stanowi źródło dodatkowego cierpienia dla potępionych. Widzą dobrze krainę szczęśliwości, mogą się przekonać, co z własnej winy utracili, i mają jednocześnie świadomość, że nic nie da się już zmienić.

Od razu należy zaznaczyć, że przypowieść nie ma na celu odsłonić przed słuchaczami położenie piekła i nieba, ale stanowi wymowną scenę dla dialogu pomiędzy bogaczem i Abrahamem, zawierającym w sobie ważne przesłanie moralne.

Cierpiący bogacz „**podniósł oczy**” (Łk 16,23). Nie musi to oznaczać, że znajdował się niżej w stosunku do miejsca, gdzie przebywali Abraham i Łazarz. Raczej chodzi o to, że otworzył mu się oczy i uświadomił sobie gorzką prawdę na swój temat.

Potępieniec mówi do Abrahama „**Ojcie**” (Łk 16,24). Być może robi to ze względu na swoją przynależność do narodu wybranego, ale teraz to już nie ma znaczenia.

Najbardziej paradoksalna jest jego prośba o posłanie Łazarza, aby umoczył koniec palca w wodzie i ugasił jego pragnienie. Z łatwością wyczuwamy ironię.

Człowiek, który w życiu doczesnym mimo swego bogactwa nie zwykł zauważać cierpiącego głód żebraka i dzielić się z nim choćby resztkami ze swojego stołu, teraz sam skomle o kroplę wody u tego samego Łazarza i nie może jej otrzymać.

W wieczności ich sytuacja w stosunku do życia na ziemi biegunowo się odmienila.

Cierpienie wieczne nie jest kaprysem Boga, ale konsekwencją wynikającą ze sposobu życia na ziemi.

Wymowa przypowieści przywodzi wyraźne skojarzenia z nauką Jezusa o ubogich i bogatych, ogłoszoną w tak zwanym **Kazaniu na równinie**: szczęśliwi biedni, głodni i biada wam bogacze (Łk 6,20-26).

W tym miejscu przypowieści najbardziej wyraża się prawda o wiecznej odpłacie za jakość życia na ziemi.

Dialog między Abrahamem i cierpiącym męki piekielne bogaczem trwa nadal, zmienia tylko swój kierunek.

Bogacz zrozumiał, że dla niego nie ma już nadziei, ale zależy mu na tym, aby uchronić przynajmniej krewnych przed lodem, jaki stał się jego udziałem.

Prosi Abrahama, aby posłał Łazarza na ziemię – z ostrzeżeniem dla jego braci. Łazarz miałby złożyć przed nimi świadectwo na temat życia pozagrobowego, które dla jednych jest wieczną szczęśliwością, a dla drugich oznacza wieczne męki piekielne.

Logika myślenia bogacza jest mniej więcej taka: jeżeli bracia ujrzą posłańca z zaświatów, w dodatku kogoś, kogo znali, to przeżyją szok, który zmusi ich do zmiany życia.

Abraham kategorycznie odmawia. **Ludzie na ziemi mają** bowiem **słowo Boże, które uczy ich właściwego życia i przypomina o jego finale na ziemi.**

W Starym Testamencie była to nauka proroków i święte pisma żydowskie, a w czasach Nowego Przymierza Dobra Nowina i nauczanie Kościoła.

Są to wystarczające środki do tego, aby żyć w sposób warunkujący osiągnięcie zbawienia. Żądanie dodatkowych znaków jest wystawianiem Boga na próbę.

W czasach ziemskiego życia Jezusa ludzie widzieli wiele Jego cudów, a mimo to wielu wystawiało Go na próbę, w nieskończoność żądając nowych dowodów Jego boskości.

Ludzie zostali dostatecznie obdarowani przez Boga środkami niezbędnymi do zbawienia i niczego więcej im nie potrzeba.

Bogacz z przypowieści stanowi zupełne przeciwieństwo nieuczciwego zarządcy z wcześniejszej przypowieści.

Tamten postępował nieuczciwie, ale był gotowy czynić dobro innym za pomocą bogactwa materialnego, i za to doczekał się pochwały.

Bogacz jest zupełnie zamknięty na drugiego człowieka. Nie potrafi i nie chce dzielić się tym, co posiada. Jest skrajnym egoistą, zapatrzonym tylko w siebie i w swoje korzyści. Za to otrzymał najbardziej surową, bo wieczną karę.

Podsumowując, bogacz nie został wiecznie potępiony za to, że był bogaty, ale za to, że dysponując ogromnymi możliwościami, nie chciał podzielić się z tym, co miał, z bliźnim w potrzebie.

Bogacz nie był zdolny do miłości. Mówiąc kolokwialnie, trafił do piekła, bo był skończonym draniem.

Dysproporcje materialne między ludźmi zawsze występowały. Obserwujemy je również dziś. Niekiedy są one rażące. Świadomość konsekwencji wiecznych takiego stanu rzeczy powinna budzić trwogę w wyznawcach Jezusa.

Istnieje wieczne zbawienie i istnieje wieczne potępienie. **Są to prawdy dogmatyczne Kościoła, dla których fundamentem biblijnym jest nauka Jezusa wyrażona w przypowieści o bogaczu i Łazarzu.**

Pismo Święte stanowi drogowskaz do nieba. Domaganie się innych znaków jest objawem braku wiary.

O medal za wiarę: 1 Tm 6,11–16

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **C**, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Życie chrześcijanina to ciągle zmaganie, walka – o wiarę. „Zdobytaj życie wieczne: do niego zostałeś powołany” – pisze Paweł do Tymoteusza

❖ LIST PASTERSKI

Przez ostatnich kilka tygodni słuchaliśmy Pierwszego Listu do Tesaloniczan. Przed nami niemal ostatnie wersety ostatniego rozdziału tego listu • Przypomnijmy: oprócz listów do wspólnot chrześcijan w Rzymie, Koryncie, Efezie, Galacji, Salonikach, Kolosach i Filipi trzy listy św. Paweł skierował osobiście **do swych współpracowników**: Tymoteusza i Tytusa. To tak zwane listy pasterskie. Pochodzą – według tradycji – z końcowego okresu życia apostoła lub, jak twierdzą inni, zostały zredagowane już po jego śmierci przez któregoś z uczniów Pawła. Jest w nich wiele wskazań na temat sposobu organizacji i prowadzenia wspólnot

❖ WALCZ O WIARĘ

Usłyszmy końcowe, osobiste słowa skierowane przez św. Pawła do Tymoteusza. Zauważmy sposób, w jaki Apostoł apeluje, by jego uczeń nie przestawał walczyć o wiarę • Zwróćmy też uwagę na **uroczystą doksologię** przytoczoną przez Pawła na końcu odczytywanego fragmentu

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

-  Podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością
-  Walcz... o wiarę, zdobywaj życie wieczne
-  ...błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny mający nieśmiertelność

TRANSLATOR

- **Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobywaj życie wieczne** (1 Tm 6,12). •

Dosłownie można też przetłumaczyć: uchwycić, złap

BIBLIJNY INSIDER

• **Uciekaj od tego rodzaju rzeczy...** • Pierwsze zdanie drugiego czytania w całości brzmi tak: Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Fragment o „ucieczce” nie trafił do lekcjonarza. Co Paweł ma na myśli? • Wcześniej mówił o tym, jak wielkim dobrodziejstwem jest pobożność połączona z powściągliwością, samowystarczalnością i poprzestawaniem na tym, co się posiada (👁 1 Tm 6,6). Stwierdza, że nic nie wnieśliśmy na ten świat i nic nie wyniesiemy (echo słów Hioba: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę, 👁 Hi 1,26). Ci, którzy chcą się bogacić, mogą wpaść w zasadzkę, która prowadzi do zguby (👁 1 Tm 6,9). Wielu już ludzi **w pogoni za bogactwami zgubiło wiarę** i przeszło się wieloma boleściami (👁 1 Tm 6,10). Oto czego unikać ma Boży człowiek – Tymoteusz

• **Życie jak zawody** • Za czym Tymoteusz ma podążać? Za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością i łagodnością. Apostoł zachęca swego ucznia, głowę wspólnoty w Efezie, do wytrwałej walki w dobrych zawodach o wiarę. Używa przy tym bardzo popularnej w czasach antycznych metafory agonów, zawodów sportowych • Życie chrześcijanina to **ciągle zmaganie, walka**, co podkreśla Paweł, używając czasu teraźniejszego „walcz

• **Walka o zwycięstwo** • Paweł może mieć przed oczyma starożytne biegi, boks lub zapasy. W każdym przypadku liczyło się tylko zwycięstwo. W przypadku boksu walka toczyła się do znokautowania przeciwnika, przy zapasach trzeba było zdobyć trzy punkty, kładąc przeciwnika na plecy lub zmuszając do poddania się bólem • Wielkim sportowcom i zwycięzcom olimpijskim fundowano inskrypcje, dożywotnie pensje, stawiano pomniki i czczono ich jak bohaterów. Dla Tymoteusza, biorącego udział w zawodach wiary, **nagrodą jest życie wieczne**.

• **Świadectwo** • Walka i życie Tymoteusza mają być świadectwem jego wiary. On sam złożył już dobre wyznanie wobec wielu świadków, przyjmując funkcję zwierzchnika Kościoła w Efezie (👁 1 Tm 4,14) • Teraz ma zachować swą misję (przykazanie) **nieskalaną i bez zarzutu** do czasu przyjścia Pana.

W ten sposób będzie naśladował Chrystusa, który złożył dobre świadectwo swego życia za czasów Poncjusza Piłata (👁 J 18,36–38).

LINKI

Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków (1 Tm 6,12)

- ✚ Flp 3,12: Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa
- ✚ 1 Kor 9,26: Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię...
- ✚ 2 Tm 4,7: W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem
- ✚ Rz 10,10: Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami do zbawienia
- ✚ Ef 6,16: W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego

II czytanie : **1 Tm 6,11–16** (Biblia Tysiąclecia)

11 Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. 12 Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobywaj życie wieczne: do niego zostałeś powołany i [o nim] złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. 13 Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa – Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata – 14 ażebyś zachował przykazanie nieskalane, bez zarzutu, aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. 15 Ukaże je, we właściwym czasie, błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, 16 jedyny mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego nikt z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista! Amen.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia do Pośrednika między Bogiem i ludźmi

Błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, „**Apodążaj za sprawiedliwością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach wiary**”. Poprzednio nakazał mu się ćwiczyć (1 Tm 4, 7), teraz poleca mu walczyć. I wskazuje, jaka stąd płynie korzyść: „**Zdobytaj życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków**”. O jego dobrym wyznaniu dają świadectwo wszyscy, którzy od niego otrzymali naukę.

„**Nakazuję ci w obliczu Boga, który ożywia wszystko i Chrystusa Jezusa, Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Pilata**”. Święty Apostoł, czując lęk przed zdaniem sprawy z [otrzymanego] talentu (Mt 18, 24), nie szczędzi wezwań pod adresem ucznia. Może bardziej to czyni w trosce o niego, a by i on z jeszcze większym zapałem kształtował swoich uczniów. „**Dobre wyznanie Pana**” oznacza tu zbawienie świata: za nie poniósł bowiem mękę...

„**Abyś zachował przykazanie**” – a więc słowa, które piszę – nieskalane, bez zarzutu, aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa”, to znaczy: „**Mając na uwadze i oczekując Go, nie dodawaj do nauki Bożej niczego, co jest jej obce**”.

„**Ukaże je we właściwym czasie błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego nikt z ludzi nie widział, ani nie może zobaczyć. Jemu cześć i moc wiekuista. Amen**”.

Naukę swą na temat zmartwychwstania sądu i zapłaty potwierdził, powołując się na cechy Boga. Najpierw wskazuje na Jego niezmienność, nazywając Go „błogosławionym”. Ten bowiem, który z natury jest błogosławiony, nie podlega żadnej zmianie.

Następnie mówi o Jego mocy: „**Jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących**”, a dalej o tym, że nie podlega On śmierci: „**Jedyny mający nieśmiertelność**”.

Wreszcie nie będąc w stanie zgłębić Jego natury, mówi o otaczającej Go światłości: „**który zamieszkuje światłość niedostępną**”. Nie jest to jednak cecha właściwa Bogu: Bóg ma nieogarnioną naturę, jeśli zaś zamieszkuje światłość, to światłość ta Go obejmuje. [Apostoł] jednak wielbi Boga, jak potrafi i baczy, dokąd zmierza. Jeśli zaś nie można dotrzeć do światłości, która Go otacza, to czyż można Go ujrzyć. Dlatego dodaje: „**Którego nikt z ludzi nie może zobaczyć**”.

➤ Jan Chryzostom

Staczaj dobrą walkę wiary, chwyć się żywota wiecznego

„**A ty, człowiecze Boży**” (1 Tm 6, 11nn) – wielka to godność, bo wprowadzie wszyscy ludzie są Boży, lecz właściwie sprawiedliwi, nie tylko ze względu na stworzenie, lecz także ze względu na pokrewieństwo.

„**Jeśli jesteś człowiekiem Bożym – powiada – to nie szukaj rzeczy zbytecznych i nieprowadzących do Boga**”, lecz „**przed, a uganiaj się za sprawiedliwością**”. I jedno i drugie powiedziane jest z przesadą. Nie powiedział: „odstąp” i „przystąp” lecz „uciekać” i „uganiać się”, byś nie popadł w chciwość. „Za pobożnością” wierzeń, „za wiarą, która jest przeciwna roztrząsaniem, „za miłością, cierpliwością, łagodnością”.

„**Staczaj dobrą walkę wiary, chwyć się żywota wiecznego**”. Oto i zapłata. „Do którego zostałeś wezwany i złożyłeś dobre wyznanie wobec świadków”, to jest: „Nie wstydz się owej ufności. Czemu na próżno się trudzisz”. „Staczaj dobrą walkę”. Tu chwali jego ufność i męstwo, ponieważ z ufnością we wszystkim złożyłeś wyznanie. Przypomina mu zaś i naukę wiary.

„Chwyć się – powiada – życia wiecznego”. Nie tylko wyznania potrzeba, ale i wytrwałości, ażeby zawsze trzymać się wyznania, choćby w ciężkiej walce i tysiącnych mokołach tak, aby nie upaść, wiele tam bowiem obraz, wiele przeszkód.

Dlatego droga jest wąska i ciasna. Ze wszystkich tedy stron trzeba się skupić, ze wszystkich stron trzeba być gotowym do walki, ze wszystkich bowiem stron widać tysięczne rozkosze, które ciągną do siebie oczy duszy: rozkosze ciała, pieniędzy, zbytku, lenistwa, sławy, gniewu, potęgi, władania. Z wyglądu mają one bardzo piękne i pociągające twarze, zdolne do zwabienia ludzi namiętnych, którzy nie bardzo kochają prawdę, bo jest sucha i nie ma nic rozweselającego.

Dlaczego? Dlatego, że cała rozkosz przyrzeka w przyszłości, a tamte już teraz podają zaszczyty, przyjemności, wypoczynki, nieprawdziwe, lecz malowane.

Kto więc jest pospolity, zniewieściał, niemęski, ich się chwyci, wyzwolony z trudów, których wymaga cnota. Tak i w zapasach świeckich wolno temu, który nie bardzo pożąda wieńców, oddawać się biesiadam i pijatykom; tak robią tchórzliwi i niemęscy pięściarze; ci zaś co patrzą na wieniec, odbierają tysiące ciosów, karmią się i podniecają nadzieją przyszłości.